

Liczby nie kłamią

9 października 2015

W neoliberalnym systemie ekonomiczno-społecznym aplikowanym Polsce od 26 lat, rozwój mierzy się głównie wybranymi wskaźnikami ekonomicznymi – korzystnymi z punktu widzenia globalnego kapitału, możliwości maksymalizacji zysku wielkich graczy czy zdolności państw do obsługi długu publicznego (czyli jego maksymalizacji). Wskaźniki takie jak wielkość długu publicznego, wzrost PKB czy inflacja nie są złe jako takie, gdyż kierują państwo w stronę stabilności ekonomicznej. Natomiast istnieje wiele innych wskaźników, które leżą w interesie społecznym i narodowym Polski i Polaków, a które są w konflikcie z celem maksymalizacji zysku przez globalny kapitał, za to zbieżne z celem zrównoważonego rozwoju społeczeństwa. Mówiąc inaczej, chodzi o podział dochodów wypracowanych w danym państwie i jakość jego rozwoju. Chodzi o to, mówiąc w skrócie, czy to kraj pełen zagranicznych oddziałów firm unikających płacenia podatków dochodowych, przejmujących krajowe dochodowe rynki i przyczyniających się do wzrostu dobrobytu w kraju swojego pochodzenia, czy kraj prężnego lokalnego kapitału zdolnego konkurować globalnie oraz płacących wystarczająco dużo podatków na dobrą publiczną edukację, publiczną służbę zdrowia, zabezpieczenia od bezrobocia, solidne pensje. W poniższym tekście skoncentruję się na statystykach, dzięki którym można zrozumieć, na czym polega ten konflikt ekonomiczny.

Tabela 1. Dane statystyczne w miliardach (źródła: Eurostat, GUS, Global Financial Integrity, obliczenia własne).

Tabela 1 pokazuje rozwój kilku istotnych wskaźników ekonomicznych i jest kopalią informacji o przemilczanych aspektach polskiej „Zielonej Wyspy”. Skoncentrujemy się na kilku z nich:

1. Widać, że średni wzrost PKB jest niższy od sumy dotacji netto z UE i od wzrostu długu publicznego. Gdyby dodatkowo

oczyścić wzrost PKB z inflacji, dodać koszt odsetek długu publicznego oraz nielegalne wypływy finansowe z Polski, mīt „Zielonej Wyspy” można wrzucić do kategorii baśni i fantazji. Statystyki pokazują jasno, że realny wzrost – sensie bogacenia się Polski – nie istnieje od wielu lat i nawet nie pokrywa wzrostu długu i funduszy unijnych. Jeśli w perspektywie finansowej UE 2021-2027 drastycznie zmniejszą się fundusze dla Polski, to biorąc pod uwagę ograniczenia wynikające ze słusznej, konstytucyjnej zasady ograniczenie długu publicznego, okaże się – i widać już dzisiaj – że rozwój Polski jest toksyczną bombą z opóźnionym zapłonem. Po 2020 r., wraz z nałożeniem się problemów demograficznych, musi ona wybuchnąć, jeśli rzecz będzie się toczyć obecnym tokiem. Gdy patrzymy na zadłużoną Grecję i jej fundusz powierniczy, kluczowego znaczenia nabiera wzmocnienie konstytucyjnej ochrony państwowej kontroli nad lasami, zasobami mineralnymi, wodą pitną, ziemią rolną i strategiczną infrastrukturą energetyczną i transportową. Wtedy nie będzie wolno za pomocą zwykłej ustawy sprywatyzować tych aktywów, aby spłacać dług publiczny.

2. Na czerwono został zaznaczony efekt nacjonalizacji 154 miliardów zł oszczędności emerytalnych Polaków w OFE. Oczywiście realnie żadnych problemów finansowych to nie zmieniło i było zwykłym trikiem księgowym mającym na celu odskoczenie od konstytucyjnego limitu zadłużenia. Samo zadłużenie realnie wzrosło w 2014 r. zapewne o przynajmniej 100 miliardów złotych. Tym samym nasuwa się istotny problem nieszczelności art. 216. Konstytucji RP: Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto. Sposób obliczania wartości rocznego produktu krajowego brutto oraz państwowego długu publicznego określa ustawa – a dokładnie pogrubionej części, pozwalającej na manipulacje wyliczaniem wysokości długu za pomocą zmiany ustawy w sejmie przez zwykłą większość.

3. Warto tu zwrócić uwagę na nielegalne wypływy finansowe z Polski. Zapewne jest to kwota sporo mniejsza, niż drenowanie zysku z Polski przez duże, zagraniczne korporacje celem uniknięcia zapłacenia i tak w sumie niewielkiego podatku CIT. Biorąc pod uwagę omijanie tego problemu przez władze oraz fakt nacjonalizacji OFE, a także np. podatek Belki uderzający w zwykłych obywateli, jasno widać beneficjentów i sponsorów obecnego układu politycznego.

4. Odsetki za dług zagraniczny są spore i bardzo ryzykowne, patrząc na przykład „frankowiczów”. Dług niezłotówkowy powinien być zamieniony na złotówkowy w pierwszej kolejności.

Tabela 2. Dane statystyczne w % (źródła: Eurostat, GUS, Global Financial Integrity, obliczenia własne).

W tabeli 2 rzuca się w oczy kilka elementów:

1. Na niebiesko został zaznaczony wzrost zadłużenia publicznego w latach 2008-2011. Zapewne był to efekt przeciwdziałania kryzysowi finansowemu, co kosztowało ekstra, porównując ze średnim przyrostem długu, około 10% PKB.

2. Na czerwono ponownie widać efekt manipulacji ustawą obliczającą dług publiczny (efekt nacjonalizacji OFE). Biorąc pod uwagę, że Grecja podobnie manipulowała długiem przez lata, widać, jakie to może mieć dramatyczne skutki kilka lat później.

3. Na szczególną uwagę zasługuje średnio -4,1% PKB rocznego bilansu płatniczego Polski, czyli dwukrotność wydatków na armię. To bardzo ważna informacja i wskaźnik, na którego zmniejszenie należy zwracać baczną uwagę w przyszłości.

4. Warto być świadomym malejących funduszy UE w relacji do PKB. Zapewne trend ten będzie kontynuowany.

5. Średnio 2,4% PKB Polska wydaje na odsetki (nie mylić ze spłatą) od długu publicznego. To około 50% kwoty wydawanej na publiczną służbę zdrowia, która, jak pokazuje tabela 3, wynosi

zaledwie około 4,7% PKB.

6. Około 1,1% PKB to zidentyfikowane nielegalne wpływy finansowe z Polski.

Tabela 3. Wybrane dane ekonomiczne z baz danych Banku Światowego i Eurostatu (lata 2011-2013).

W tabeli 3 rzuca się w oczy kilka kwestii:

1. Widać, że w Polsce przeznacza się około 10% PKB mniej na cele socjalne, niż robią to kraje rozwinięte. Ta brakująca kwota zapewne jest bilansowana przez nielegalne wpływy finansowe, unikanie płacenie podatków przez zagraniczne korporacje, uprzywilejowanie podatkowe polskich superbogaczy itd., czyli istnienie de facto regresywnych, a nie progresywnych podatków, sumując CIT, PIT, VAT, akcyzy, podatki lokalne itd.

2. Polski rynek pracy charakteryzuje się niskim udziałem pensji w PKB. Tygodnik „Polityka” podawał wartość 35,6%, mówi się też o około 48% – różnice to kwestia metodologii, jednak komunikat jest oczywisty: pensje są za niskie w relacji do PKB o przynajmniej 10%. Widać również strukturalnie za wysokie bezrobocie i za niski udział zatrudnionych w populacji. Mówiąc inaczej, polski rynek pracy jest bardzo niskiej jakości, jako patologiczny rezultat działań tak hołubionej przez neoliberalistów „niewdzianej ręki rynku”.

3. Zwraca też uwagę, porównując np. z Czechami, zbyt niski odsetek eksportu zaawansowanych technologii. Jest to pośrednio powiązane z poniższym wykresem 1, pokazującym, że Polska na badania i rozwój wydaje dużo mniejsze kwoty niż inne państwa. Produkcja zaawansowanych technologii nie bierze się z „odwiecznych praw rynku”, lecz jej warunkiem koniecznym (choć niewystarczającym) jest zapewnienie odpowiednich publicznych finansów i przemyślanej, długoterminowej polityki przemysłowej.

4. Spore zagrożenie dla rozwoju Polski stanowi nadmierny

udział zagranicznego kapitału w polskiej bankowości. Takie kraje, jak Niemcy czy Dania wiedzą, co robią, utrzymując go na niskim poziomie i warto je naśladować. Pouczający jest poniższy wykres 2.

Wykres 1. Wydatki na badania i rozwój w latach 2002-2012 jako procent Produktu Krajowego Brutto (Źródło: Eurostat).

Wykres 2. Udział banków kontrolowanych z zagranicy w aktywach największych 10 banków w 2008 r. (za: <http://www.sgh.waw.pl/katedry/kzfp/konferencjeseminaria/CS-SGH2012.01.17.pdf/download>).

Poniższe tabela 4 i wykres 3 powinny być memento dla zwolenników nadmiernego zadłużania, zwłaszcza w obcych walutach. Mianowicie widać, jakie ryzyko niesie za sobą przy nadmiernym zadłużeniu skokowy wzrost kosztów obsługi długów, spowodowany utratą wiarygodności na rynkach finansowych czy atakami spekulacyjnymi.

Tabela 4. Zadłużenie wybranych państw UE i odsetki od długu.

Wykres 3. Koszty obsługi długu publicznego (odsetki) jako % PKB (2012 r.).

Rosnące nierówności społeczne to poważny problem w Polsce. Za pomocą wskaźnika Giniego można ten problem pokazać. Poniższy wykres 4 pokazuje, jak kształtuje się ten wskaźnik w różnych krajach.

Wykres 4. Wskaźnik Giniego dla wybranych państw (Źródło: Wikipedia).

Polska nie wypada tu najgorzej, choć gorzej to wygląda patrząc na rozwój wieloletni, co pokazuje poniższy wykres 5. Chile, neoliberalny raj wg licznych polskich „ekspertów”, ma jeden z wyższych poziomów nierówności, a USA idą łeb w łeb z Ukrainą i Rosją, wyprzedzając Chiny.

Wykres 5. Wskaźnik nierówności społecznych Giniego dla wybranych państw w latach 1985-2012 (źródło Bank Światowy).

Wykres 5 pokazuje kilka ciekawych rzeczy:

1. Widać, że kraje komunistyczne miały w 1985 r. podobną wartość wskaźnika Giniego, około 0,25. Porównując z Rosją czy Chinami, Polska była nawet pionierem wzrostu nierówności w latach 1992-1997.

2. Niewielki spadek od 2004r. łączy się ze zmianą metodologii liczenia.

3. Nierówności społeczne rosną dużo szybciej w Chinach, Rosji czy Ukrainie, niż w Polsce.

4. Czechy i Węgry nie poddały się neoliberalnej presji i utrzymują niski wskaźnik nierówności.

5. Boliwia została poddana neoliberalnej kuracji kilka lat przed Polską. Można sobie tylko wyobrazić, jaki to oznaczało dramat dla tego, i tak ubogiego, społeczeństwa. Dopiero około roku 1999 odrzucono założenia Konsensusu Waszyngtońskiego, więc Boliwia, podobnie jak inne kraje Ameryki Łacińskiej, poszły swoją, zdroworozsądkową drogą. Ciekawostką jest, że znany nam dobrze prof. Jeffrey Sachs pełnił podobną rolę w Boliwii, jak potem w Polsce będąc doradcą z ramienia Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

W powyższym tekście pokazałem kilka wskaźników, które, powiedzmy, nie należą do wiedzy i refleksji mainstreamowej w Polsce. Widać z nich, że Polska w wielu obszarach rozwija się w sposób charakterystyczny dla kraju eksploatowanego w sposób niezrównoważony.

W ostatniej, poniższej tabeli 5 zastanowimy się, jak te wskaźniki powinny wyglądać za około 20 lat. Niestety, szybkie zmiany nie są tu możliwe, gdyż sprawy zaszły za daleko. To żmudny proces, który należy bardzo dobrze zaplanować i konsekwentnie wdrożyć.

Tabela 5. Przykładowe cele dla roku 2035 dla Polski jako wyraz wdrażania art. 2 Konstytucji RP o sprawiedliwości społecznej. Oczywiście, tabela 5 może być rozwinięta o inne wskaźniki,

takie jak demografia, imigracja, emigracja, bieda i wykluczenie społeczne, udział wydatków w PKB dla edukacji czy ubezpieczenie od bezrobocia. Zaproponowane cele odzwierciedlają sytuację w krajach, na których powinniśmy się wzorować, takich jak Finlandia, Dania, Niemcy, a w niektórych przypadkach także Czechy i Węgry. Co takie zmiany by oznaczały?

1. W obszarze finansów widać wyraźnie, że główną ofiarą takich zmian byłaby szeroko pojęta zagranica, obecnie drenująca Polskę z zasobów poprzez niewłaściwy system podatkowy, unikanie płacenia podatku od zysków kapitałowych, nielegalne wypływy kapitałowe oraz spore odsetki od długu publicznego. Straciliby także niektórzy polscy superbogacze, wyprowadzający swoje aktywa do rajów podatkowych. System podatkowy da się uszczelnić w kilka lat, natomiast oddłużanie to proces na 20-30 lat.

2. Tym samym wywoła to zmasowaną kampanię przeciwko takiemu kierunkowi. W praktyce jej metodologię można zaobserwować już teraz, kiedy się mówi o podatku obrotowym dla dużych sieci handlowych oszukujących na podatku CIT, o przewalutowaniu kredytów we frankach czy o kwestii wzmocnienia konstytucyjnej ochrony lasów państwowych: liczne jednostronne artykuły w mediach, opinie „autorytetów” związanych z zagranicznym kapitałem, zagrożenie międzynarodowym arbitrażem, zwalczanie sił politycznych popierających ten kierunek czy epatowanie społeczeństwa katastroficznymi wizjami.

3. Sfera socjalna jest obecnie niedofinansowana na około 10% PKB, co widać w marnych wydatkach na publiczną służbę zdrowia, publiczne nakłady na mieszkania czy – nieujęte w powyższych zestawieniach – niewielkie wydatki na ubezpieczenie od bezrobocia.

4. Szczególnie zaniedbany jest rynek pracy. Jest on za mały, ze szczególnym wskazaniem na osoby starsze oraz udział pensji w PKB, który powinien wzrosnąć o kolejne przynajmniej 10%. To

proces na lata, obarczony dużym ryzykiem konfliktów społecznych.

5. Dobry rynek pracy to konkurencyjny przemysł, czyli produkcja zaawansowanych technologii. Tu brakuje kolejne 2% PKB rocznie na badania i rozwój, by z czasem polskie technologie zaczęły być globalnie konkurencyjne w masowej skali.

6. To wszystko oznacza jednak duże wydatki publiczne, których nie wolno finansować przez zaciąganie kolejnych długów. Ich sfinansowanie powinno być dokonane dzięki systematycznej zmianie obecnego regresywnego systemu podatkowego na progresywny, wliczając w to najbogatszych rodaków oraz największe zagraniczne firmy, zwłaszcza w sektorach usług krajowych.

7. Opodatkowanie zagranicznego kapitału sektorów produkcyjnych jest trudniejsze i powolniejsze, gdyż wiąże się z ryzykiem szybkiej wyprowadzki z Polski. Tym samym zwiększenie obciążeń podatkowych powinno być dostosowane do konkretnych sektorów i ich logiki biznesowej. Dotyczy to również Specjalnych Stref Ekonomicznych, których powolna fiskalizacja jest koniecznością.

8. System bankowy to krwiobieg gospodarki. Obecnie nadmierny wpływ zagranicznego kapitału jest rażący i średnioterminowo powinien zostać zmniejszony o przynajmniej 50%, również dzięki inteligentnym regulacjom.

9. Wskaźnik nierówności społecznych Giniego powinien systematycznie się polepszać. Myślę, że poziom Węgier, Czech czy Słowacji nie jest czymś niemożliwym.

10. Dlaczego Polska nie miałaby stać się za 20 lat zamożniejszym państwem niż Niemcy czy Szwecja? To oczywiście trudny cel, ale czy nierealny, mimo że 20 lat to bardzo mało na wygenerowanie takiego wzrostu? Chodzi jednak o prowokację intelektualną. Dlaczego nie możemy mieć ambitnych celów i je

realizować, zwłaszcza biorąc pod uwagę polskie zasoby naturalne, kapitał ludzki, silną tożsamość i kulturę?

Przykłady celów opisanych w tabeli 5 są zgodne z interesem narodowym i społecznym Polski i Polaków oraz z art. 2 Konstytucji RP:, który stanowi, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Moim zdaniem wiele powyższych celów realizuje zapisy tego artykułu, a utrzymanie obecnego, neoliberalnego kierunku jest niekonstytucyjnym zaniechaniem.

Autorstwo: Marcin Malinowski

Źródło: NowyObywatel.pl

O AUTORZE

Marcin Malinowski – pseudonim autora, który z przyczyn zawodowych wolał pozostać anonimowy. Publikuje na łamach papierowej edycji „Nowego Obywatela” analizy i propozycje zmian o charakterze systemowym.